

Małach/Rufuz, Do Przewidzenia (feat. Polska We

Nie dużo mówię
Wolę pisać
Przelewam bieg na papier
A potem mi to zwisa
Kładę palec na mapie
Potem jadę tam
I spytaj
Co obchodzą mnie ludzie co jak świnie do koryta
Ciagle im nie styka
Do przewidzenia było pare akcji na miarę
Jakieś błahostki
Niech nie oddaje
Wyciągnę wnioski
Ale nie chce widzieć go w mym domu
Przecież wiadomo ziomuś
Że nie trzyma pionu
Nikt mnie nie będzie dymał
Niech se dyma innych
Na mojej szkodzie dziś nie przytniesz
Nazwijmy rzeczy po imieniu
Ocb człowieniu
Albo chu* ci w dupę
Albo klepiesz po ramieniu

Ulega wątpieniu
Że można zaufanie dać
Jeśli nie chcesz isć
Id sam
Możesz sobie stać
Nic na siłę
Nic na przymus
Nie w tym wieku
Do przewidzenia jest zawodzić się na człowieku

Zobacz jak szybko czas wielu ludzi zmienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Wiedziałem ze to rap
Mam coś do zrobienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Nieszczere śmiechy
Tak samo zaproszenia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Jesteś kumaty to zrozumiesz bez wątpienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia

Do przewidzenia
I bez wątpienia
Promyk pojawił się na buzi
Teraz luzik
Budzik budzi mnie bez stresu
Odkąd nie ma tu ludzi
Którzy tylko marudzić chcą
Wszędzie się doszukując interesu
Interesowni
Jebani znani z tego
Szacunku nie są godni
A więc nie mów mi kolego
Nadszarpnięte ego
Niespełnione charaktery
To nie nasza wina

Każdy ma swoje problemy
Nie nasza wina że my wiemy czego chcemy
Do przewidzenia było, że się rozejdziemy
Nie przewidziałem tylko że przez PLN-y
Ludzką rzeczą błdzić
Można było sądzić
Nie rozumiem tylko po co w mętnej wodzie mącić
Nie będę się z tym godzić
Ale, ale zabiłem ranę dawno
Do rany przyłoż ludzi
Teraz mam tu już dziś
Więcej rąk nie musza brudzić

Zobacz jak szybko czas wielu ludzi zmienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Wiedziałem że to rap
Mam coś do zrobienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Nieszczere śmiechy
Tak samo zaproszenia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Jesteś kumaty to zrozumiesz bez wątpienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia

Tu nie wszystko naraz
Dostaniesz choć byś się starał
Znasz każdy patent
Jak nie zajarasz się każdym rapem
Jak będziesz zawsze jeździł na gape
To w końcu ktoś cie złapie
Kiedyś koleżków miałem kilku
Żadnego nie ma z nich tu
Dopiero po latach zrozumiałem
O co kaman
Co to zdrada
kto jest kim
U kogo fabryczna wada
U mnie jedna jest wytyczna zasada:
Jak raz spierd*
To nie ma już że boli
Nie ma że poboli
Choćbyś wszedł se na Olimp
To mnie to już pierd*
Więc pomyśl
Zanim się nie obronisz
Co zrobisz
Nie o co chodzi
Bo widać to co złe jak na dłoni
Pot na skroni
Od tych bliskich wszystkich
Lepiej chronić
Zrób co chcesz
Tylko wcześniej weź dobrze pomyśl
Zanim cie ktoś pogoni

Zobacz jak szybko czas wielu ludzi zmienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Wiedziałem że to rap
Mam coś do zrobienia
To Do Przewidzenia

Do Przewidzenia
Nieszczere śmiechy
Tak samo zaproszenia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Jesteś kumaty to zrozumiesz bez wątpienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia

Do przewidzenia
Zło nie zmienia się po latach
Jak Za pan brat masz szatana
Nie ma bata
Nie ma znaczenia zdobiąca szata
Gdy fatalny stan
bania przeżarta
Biada
Na ten temat gadam
Sam się tu wykrwawiam
Dzieciakom się tu objawiam jak w aureoli
A bania mi się pierd* jak po fikendzie
Moralny kram mnie goni
Wiedziałaś ze tak będzie
Sprawy nie załatwia prostej zwroty nawinięcie
Więc zabierz tan mikrofon
Jak ja idiotom
Bo odtąd się nie potknął żaden z nich
O to co my
I nie szedł pod prąd
Bo to bardzo słaby pomysł
Pragnie budowac domy
Nie złością a pokornym życiem
Bloki, domy, kamienice
Wytrwałości w praktyce
Wsparcia w muzyce
Przeciwności nie policzę
I nie przewidzę

Zobacz jak szybko czas wielu ludzi zmienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Wiedziałem ze to rap
Mam coś do zrobienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Nieszczere śmiechy
Tak samo zaproszenia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia
Jesteś kumaty to zrozumiesz bez wątpienia
To Do Przewidzenia
Do Przewidzenia

.